

POSŁUSZEŃSTWO NALEŻNE PAPIESKIEMU NAUCZANIU ZWYCZAJNEMU¹

Po dogmatycznym zdefiniowaniu nieomyślności papieskiej podczas I soboru watykańskiego zrodziły się w szerokich kołach przypuszczenia, że w najbliższej przyszłości należy się spodziewać licznych orzeczeń dogmatycznych wydawanych przez papieża. Lękano się potoku nowych dogmatów określanych przez papieża nauczającego *ex cathedra*. Obawy te okazały się płonne. Od I soboru watykańskiego do dziś przybył tylko jeden nowy dogmat na podstawie uroczystego nauczania papieskiego: Wniebowzięcie NMP ogłoszone przez papieża Piusa XII.

W okresie tym papieże przejawiają swą funkcję nauczycielską względem Kościoła w sposób zupełnie odmienny. Zwracają się do biskupów i wiernych całego świata w encyklikach i przemówieniach, decyzjach i wezwaniach, które z natury swej nie dopełniają warunków wymienionych w watykańskiej definicji nieomyślności papieskiej. Mimo to papieże wymagają od wiernych posłuszeństwa tym aktom nauczycielskim. Zainteresowanie teologów zwraca się obecnie ku zwyczajnemu nauczaniu papieskiemu, usiłuje głębiej wyjaśnić jego naturę i obowiązki z niego wynikające.

I. ZWYCZAJNE NAUCZANIE PAPIESKIE

Bóg w objawieniu dostosował się do natury poznania ludzkiego, które stopniowo dochodzi do prawdy. Nie podał objawienia w formie abstrakcyjnego systemu twierdzeń, lecz zawarł swą prawdę w kształcie mowy ludzkiej ze wszystkimi jej niedoskonałościami, lecz z wykluczeniem błędu. Umysłowi ludzkiemu powierzył Bóg zadanie wniknięcia w głąb prawd objawionych, uzasadnienia ich i wyjaśnienia, przedstawienia w języku każdej epoki, wyprowadzenia wszelkich potrzebnych wniosków.

¹ Tekst odczytu wygłoszonego podczas seminarium naukowego profesorów teologii moralnej, odbytego w Warszawie w dniach 5—6 września 1961 r.

Proces ten odbywa się stopniowo i powoli, wymaga dużego wysiłku i pracy. Ukoronowaniem jego jest ogłoszenie definicji dogmatycznej. Każda nieomylna definicja jest etapem drogi w kierunku zgłębienia depozytu objawionego, jest wynikiem zainteresowań i badań podjętych pod wpływem aktualnych potrzeb Kościoła.

Nieomylność polega na Bożej gwarancji, że papież nie zbłądzi przynajmniej w swych ostatecznych decyzjach. Przywilej ten nie zwalnia jednak od trudu poszukiwania prawdy. Definicję poprzedza wiele badań i dociekań, które wymagają dużego wkładu pracy i czasu. Życie natomiast domaga się jasnych wskazań, często nie może czekać na koniec procesu rozwojowego w poznawaniu prawd objawionych. Dla praktyki wiary i życia chrześcijańskiego potrzeba rozstrzygnięć choćby nieostatecznych, lecz jasnych i pewnych.

Jednocześnie rozstrzygnięcia te przygotowują ostateczną definicję. Upowszechniają daną doktrynę w całym Kościele. Powoli staje się ona wspólnym dobrem całego Kościoła tak nauczającego jak wierzącego². Definicja bowiem jest tylko końcowym stadium krystalizacji poglądu, który Kościół już sobie przyswoił i zazwyczaj nie zostaje ogłoszona wcześniej, zanim nauka nie stanie się wspólnym przekonaniem całego Kościoła, którego powszechna zgoda jest zwykle ostatnim argumentem skłaniającym Kościół do ogłoszenia definicji. Świadczy o tym w ostatnich czasach postępowanie Piusa IX i Piusa XII przed ogłoszeniem dwóch dogmatów maryjnych. Kościół nie zwykł nieomylnie rozstrzygać kwestii, która jest jeszcze przedmiotem dyskusji między teologami i nie została przyswojona przez wiernych³.

Powszechne przekonanie Kościoła zawdzięczamy przede wszystkim zwyczajnemu nauczaniu papieskiemu. Od niego nauka przechodzi przez biskupów, teologów i duszpasterzy do wiernych. Akty uroczyste, *ex cathedra* ogłaszane, są wydarzeniami nadzwyczajnymi, wywołanymi najczęściej koniecznością ostatecznego sprecyzowania nauki objawionej przeciw aktualnym błędom. Definicje dotyczą poszczególnych punktów objawienia. Natomiast

² F. M. Gallati OP, *Wenn die Päpste sprechen*, Wien 1960, s. 120—126.

³ J. V. Bainvel, *De Magisterio vivo et Traditione*, Paris 1905, s. 97—99; K. Rahner, *Überlegungen zur Dogmenentwicklung*, „Zeitschrift für katholische Theologie”, 80(1958)262—265.

całość prawd wiary i moralności jest przekazywana w sposób ciągły i nieustanny przez zwyczajne, codzienne nauczanie papieża i całego episkopatu z nim zjednoczonego.

1. **Podstawa dogmatyczna.** Papież piastuje nad całym Kościołem władzę nauczycielską. Jest ona zwyczajna, czyli należy do istoty jego urzędu jako zwierzchnika Kościoła, bezpośrednia, a więc podlegają jej bezpośrednio biskupi i wierni oraz biskupia, tzn. papież sprawuje ją nad całym Kościołem w podobny sposób jak poszczególni biskupi nad powierzonymi sobie diecezjami⁴.

Biskupowi rzymskiemu przysługuje prawo podejmowania decyzji doktrynalnych, które zobowiązują do podporządkowania się, gdyż jako następca św. Piotra jest on zwierzchnikiem całego Kościoła. Jego władza nauczycielska jest przejawem najwyższej władzy jurysdykcyjnej⁵, podaje naukę w sposób autorytatywny, czyli nakazujący poddanie i posłuszeństwo swej własnej powadze nauczycielskiej. Obowiązek ten nakłada nie tylko względem nadzwyczajnych aktów nauczycielskich, jakimi są definicje *ex cathedra*, lecz również względem przejawów swego nauczania zwyczajnego. Nauczanie kościelne zmierza bowiem do ustrzeżenia i zabezpieczenia wiernych przed wszelkimi błędami w dziedzinie wiary i moralności⁶.

Papieże poczuwają się do tego obowiązku już od początków chrześcijaństwa. Dzieje Kościoła dostarczają wielu dowodów od Klemensa Rzymskiego⁷ aż po czasy współczesne. Wzmoczona intensywność papieskiego nauczania zwyczajnego w ostatnim stuleciu zwiększa ilość wypowiedzi, w których papieże domagają się posłuszeństwa decyzjom doktrynalnym Stolicy Apostolskiej, co wyraża w znanym upomnieniu również I sobór watykański⁸. Najdobitniej

⁴ I sob. watyk., sesja IV, rozdz. 3 (D 1827).

⁵ Zdanie wielu teologów (ze współczesnych np. Schlagenhaufen, Journet, Zapelena, Sauras). Nawet jego przeciwnicy (np. Salaverri) przyznają przynajmniej nierozłączne związanie kościelnej władzy nauczania z władzą jurysdykcji.

⁶ 1 Tm 1, 2—4; 4, 11; 2 Tm 2, 24—25; Tyt 1, 7—9. 13—14.

⁷ Por. A. W. Ziegler, *Neue Studien zum ersten Klemensbrief*, München 1958, s. 102—122.

⁸ Sesja III: *Quoniam vero satis non est, haereticam pravitatem devitare, nisi ii quoque errores diligenter fugiantur, qui ad illam plus minusve accedunt, omnes officii monemus, servandi etiam Constitutiones et Decreta, quibus pravae opiniones, quae isthic diserte non enumerantur, ab*

przypomina uprawnienia papieskie i konieczność posłuszeństwa Pius XII w encyklice *Humani generis*:

„Neque putandum est, ea quae in Encyclicis Litteris proponuntur, assensum per se non postulare, cum in iis Pontifices supremam sui Magisterii potestatem non exercent. Magisterio enim ordinario haec docentur, de quo illud etiam valet: „Qui vos audit, me audit” (Luc 10, 16); ac plerumque quae in Encyclicis Litteris proponuntur et inculcantur, iam aliunde ad doctrinam catholicam pertinent. Quodsi Summi Pontifices in actis suis de re hactenus controversa data opera sententiam ferunt, omnibus patet rem illam, secundum mentem ac voluntatem eorundem Pontificum, quaestionem liberae inter theologos disceptationis iam haberi non posse”⁹.

2. **Formy papieskiego nauczania zwyczajnego.** I sobór watykański podał warunki i okoliczności aktów nadzwyczajnych papieskiego nauczania — uroczystych definicji¹⁰. Wielość przejawów nauczania zwyczajnego nie jest skrepowana żadnymi formami. Papież, chcąc pouczyć cały Kościół, takie wybiera środki, jakie uważa za odpowiednie do założonego celu. Wiek XX dostarcza nowych zdobyczy techniki, dzięki którym nauczanie papieskie łatwo i szybko dociera do wszystkich wiernych. Przemówienia radiowe przenoszą głos biskupa Rzymu do najodleglejszych zakątków globu ziemskiego i nie można wykluczyć, że w przyszłości również telewizja będzie narzędziem papieskiego nauczania.

W nauczaniu zwyczajnym papież może posługiwać się również podporządkowanymi sobie organami, które upoważnia do podejmowania decyzji doktrynalnych. Narzędziami tymi są kongregacje rzymskie, przede wszystkim Św. Oficjum¹¹, oraz Komisja Biblijna, której św. Pius X przyznaje powagę doktrynalną równą kongregacjom¹².

Wśród wielu form nauczania zwyczajnego Stolicy Apostolskiej

hac Sancta Sede proscriptae et prohibitae sunt (D 1820). Nakaz ten powtarza CIC cn. 1324.

⁹ AAS, 42(1950)568 (D 2313). Warto zaznaczyć, że w dokumencie tym po raz pierwszy zostało oficjalnie użyte określenie *magisterium ordinarium* na oznaczenie nauczania papieskiego, które nie jest wygłaszane *ex cathedra*.

¹⁰ Sesja IV, rozdz. 4 (D 1839).

¹¹ Por. K. Mörsdorf, *Kardinalskongregationen*, LThK, V (1960). 1344—1349; J. Forget, *Congrégations romaines*, DTC III, 1103—1119; L. Choupin, *Valeur des décisions doctrinales et disciplinaires du Saint-Siège*, Paris 1928³, s. 417—469.

¹² *Motu proprio Praeantia Scripturae Sacrae* z dn. 18 XI 1907, ASS, 40(1907)723—726, (EB 283—288); Choupin, op. cit., s. 465—469.

wyróżniają się¹³ przede wszystkim akty formalne, których autorem jest sam papież. Rozpiętość ich może być bardzo duża.

Pierwsze miejsce zajmują encykliki skierowane do biskupów całego Kościoła (*litterae encyclicae*) lub poszczególnego kraju (*epistolae encyclicae*). Następnie listy (*epistolae*) przesłane osobom lub grupom, oraz tzw. *motu proprio*. Ostatnie dziesiątki lat rozpowszechniły przemówienia papieskie (*allocutiones*), czasami wygłaszane za pośrednictwem radia (*nuntii radiophonici*). Ważne zarządzenia komunikowane są za pomocą konstytucji apostolskich (*constitutio apostolica*). Beatyfikacje ogłasza papież przez listy apostolskie (*litterae apostolicae*).

Innego rodzaju są akty wirtualne, które wydają urzędy rzymskie na podstawie władzy udzielonej im przez papieża. Decyzje te zatwierdza papież w sposób zwykły (*in forma communi*) lub w sposób szczególny (*in forma specifica*). W tym ostatnim wypadku papież nadaje im powagę swych własnych aktów formalnych¹⁴.

Przedmiotem aktów papieskiego nauczania zwyczajnego jest ten sam zakres prawd, który stanowi przedmiot urzędu nauczycielskiego całego Kościoła. Wchodzą więc tu w pierwszym rzędzie wszystkie prawdy religijne (*fidei et morum*) zawarte formalnie w źródłach objawienia. Drugorzędnie zaś również te twierdzenia i fakty, które są tak ściśle związane z prawdami objawionymi, że gdyby sąd Kościoła nie był w ich ocenie kompetentny, byłyby zachwiane w swym istnieniu nawet prawdy objawione — są to tzw. prawdy wirtualnie objawione¹⁵.

Najczęściej papieskie nauczanie zwyczajne dotyczy wprost

¹³ J. Salaverri, *De Ecclesia Christi*. W: *Sacrae Theologiae Summa*, t. I, Matriti 1958⁴, s. 719—722.

¹⁴ Rodzaj aprobaty papieskiej zaznacza kongregacja w tenorze dekretu różnymi wyrażeniami. Na oznaczenie aprobaty zwykłej spotyka się słowa: *facto verbo cum Sanctissimo, ex audientia Sanctissimi, Sanctissimus praedicta responsa rata habuit ac publici iuris fieri mandavit, in solita audientia...* Aprobataę szczególną oznaczają wyrażenia: *ex motu proprio, ex scientia certa, de apostolicae auctoritatis plenitudine, non obstante quacumque lege aut consuetudine in contrarium, supplemus omnes iuris et facti defectus...*

¹⁵ Należy tu osadzanie prawd poprzedzających wiarę (*praeambula fidei*), konkluzji teologicznych, faktów dogmatycznych, ocena zgodności z nauką objawioną praw dyscyplinarnych, reguł zakonnych, osąd o świętości konkretnego człowieka (w wypadku nauczania zwyczajnego osąd — beatyfikacja — jest tylko prowizorycznym sądem Kościoła o zbawieniu danej osoby i dopuszczeniem jej ograniczonej czci przez wiernych).

prawdy lub fałszu jakiejś doktryny. Nierzadko jednak — zwłaszcza w ocenie zasad moralnych — występują orzeczenia, które kwalifikują doktrynę jako bezpieczną lub niebezpieczną (*tuta, non-tuta*). Pogląd jest niebezpieczny, jeżeli nie istnieje wystarczające prawdopodobieństwo, że jest on zgodny z nauką wiary i moralności głoszoną przez Kościół. Zagroza więc niebezpieczeństwo, że wykracza w pewien sposób przeciw prawdzie objawionej lub stwarza zagrożenie moralności życia chrześcijańskiego. Oceniając twierdzenie jako niebezpieczne, Kościół przestrzega przed jego głoszeniem, choć jeszcze wprost nie orzeka jego fałszywości¹⁶.

3. Wartość poszczególnych aktów papieskiego nauczania zwyczajnego. Niewątpliwie wszelkie decyzje nauczycielskie, jakie ogłaszają kongregacje rzymskie i Komisja Biblijna, nie są nieomyłne. Charyzmat nieomyłności jest przywilejem osobistym samego papieża i nie może być delegowany przez niego żadnej osobie lub instytucji. Nawet dekrety, które uzyskały od papieża szczególne potwierdzenie, nie mogą w żadnym wypadku mieć same z siebie cech nieomyłności, choć papież przez taką aprobatę nadaje im większą powagę niż dekretem zatwierdzonym w sposób zwykły¹⁷.

Problem nieomyłności można więc wysunąć jedynie w stosunku do osobistych aktów papieża nauczającego w sposób zwyczajny. Po raz pierwszy postawili go niektórzy teologowie po I soborze watykańskim. J. M. A. Vacant przyznał tę samą nieomyłność tak nadzwyczajnym jak zwyczajnym aktom nauczania papieskiego, a różnicy między tymi dwiema formami dopatrywał się jedynie w zewnętrznych okolicznościach orzeczenia¹⁸. Za opinią tą opowiedziało się kilku teologów¹⁹, pozostali natomiast nie poddali się sugestiom Vacanta.

¹⁶ F. Hürth, *Tuto doceri non potest*, „Scholastik”, 5(1930)260—267; J. B. Franzelin, *Tractatus de divina Traditione et Scriptura*, Romae 1896⁴, s. 119—122.

¹⁷ Salaverri, op. cit., s. 721—722.

¹⁸ J. M. A. Vacant, *Le Magistère ordinaire de l'Église et ses organes*, Paris 1887, s. 98, 102—105, 114—115; tenże, *Études théologiques sur les constitutions du Concile du Vatican*, Paris 1895, t. II, s. 91—92.

¹⁹ J. Bellamy, *La théologie catholique au XIX^e siècle*, Paris 1904, s. 238—242; L. Billot, *Tractatus de Ecclesia Christi*, Romae 1927⁵, t. I, s. 656; E. Dublanchy, *Infailibilité du Pape*, DTC VII, 1705—1706; również F. Hürth — por. „Scholastik”, 6(1931)251; idem., *Civiltà Cattolica*, 99(1948)623. Jednakże nawet ci teologowie przyjmują istnienie aktów

W ostatnich latach pogląd ten wskrzesił i oparł na nowych argumentach J. Salaverri²⁰. Rozumowanie jego przyjmuje za punkt wyjścia definicję I soboru watykańskiego, która stawia znak równości między nieomylnością Kościoła i osobistą nieomylnością papieża. Ponieważ zaś sobór wyraźnie rozróżnia dwojaką formę, w jakiej przejawia się nieomylność Kościoła: formę nadzwyczajną i zwyczajną²¹, wnioskuje stąd Salaverri, że papież naucza nieomylnie tak w aktach nadzwyczajnych (*ex cathedra*) jak również w aktach nauczania zwyczajnych. Następnie powołuje się Salaverri na pełnię władzy papieskiej nad Kościołem, która ma sprawiać, że papież na równi z całym Kościołem jest nieomylny także w osobistym nauczaniu zwyczajnym — przeciwny pogląd miałby nieść w konsekwencji zaprzeczenie pełni władzy papieskiej²². W rezultacie Salaverri skłonny jest dopatrywać się nieomylnego nauczania wszędzie tam, gdzie papież żąda od wiernych zupełnego poddania swym decyzjom doktrynalnym. Potwierdzenia swego wniosku doszukuje się Salaverri również w przytoczonym wyżej tekście encykliki *Humani generis*.

Zdanie Salaverriego nie zostało przyjęte przez teologów. Wielu z nich polemizowało z Salaverriem²³. Wykazano mu, że popełnia zasadniczy błąd w interpretowaniu watykańskiej definicji nieomylności papieskiej. Z akt soborowych wynika wyraźnie, że przez formułę opisową: *Romanum Pontificem... ea infallibilitate pollere, qua divinus Redemptor Ecclesiam suam in definienda doctrina de fide vel moribus instructam esse voluit* zamierzano jedynie podkreślić identyczność przedmiotu nieomylności papieża i Ko-

nauczania papieskiego, których prawdziwość nie jest gwarantowana nieomylnością (np. Dublanchy, l. c., 1709—1714).

²⁰ J. Salaverri, *Valor de las Encíclicas a la luz de la „Humani generis”*, „Miscellanea Comillas”, 17(1952) 135—171.

²¹ Sesja III, rozdz. 3 (D 1792); Sesja IV, rozdz. 3 (D 1831).

²² *De Ecclesia Christi...*, s. 715.

²³ J. Beumer, *Sind die päpstlichen Enzykliken unfehlbar?*, „Theologie und Glaube”, 42(1952)262—269; B. Brinkmann, *Gibt es unfehlbare Äusserungen des „Magisterium ordinarium” des Papstes?*, „Scholastik”, 28(1953)202—221; H. Stirnimann, *Magisterio enim ordinario haec docentur*, „Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie”, 1(1954)17—47; M. Caudron, *Magistère ordinaire et infaillibilité pontificale d'après la constitution Dei Filius*, „Ephemerides Theologicae Lovanienses”, 36(1960) 393—431. Takie same wnioski przedkłada również E. D. Benard, *The doctrinal value of the ordinary teaching of the Holy Father in view of Humani Generis*, „Proceedings of the Sixth Annual Convention of the Catholic Theological Society of America”, June 25—27, 1951, s. 78—107.

ścioła. Sobór nie chciał rozstrzygać dyskutowanej kwestii, w jakim stopniu należą do tego przedmiotu prawdy objawione wirtualnie. Stąd zrodziła się potrzeba tego rodzaju omówienia. Nie było natomiast intencją soboru definiowanie pełnego pod każdym względem zrównania nieomyślności papieża i Kościoła. Wynika to jasno z samego tenoru definicji, która ogranicza się jedynie do stwierdzenia nieomyślności papieża nauczającego *ex cathedra*, a pomija inne akty nauczycielskie papieża²⁴. Pius XII w *Humani generis* bynajmniej nie porusza kwestii nieomyślności papieskiego nauczania zwyczajnego, choć wyraźnie i mocno przedstawia obowiązek podporządkowania się jego decyzjom.

Jakkolwiek papież nie nadają poszczególnym orzeczeniom nauczania zwyczajnego formy aktów nieomyślnych, niewątpliwie jednak cieszą się one szczególną opieką Ducha św., która zapewnia im wysoką powagę. Opieka ta może być podstawą dla moralnej pewności, że treść tego nauczania wolna jest od błędu. Opatrzność Boża czuwa bowiem nie tylko nad ostatecznym sformułowaniem kościelnego urzędu nauczycielskiego w nieomyślnej definicji, lecz troszczy się również o prawidłowe przechowanie w Kościele depozytu wiary. W przekazywaniu zaś objawienia pierwszorzędne miejsce zajmuje papieskie nauczanie zwyczajne, szczególnie w czasach współczesnych, kiedy cały Kościół słyszy łatwo i szybko głos nauczającego papieża. Nauczanie papieskie kształtuje przekonania całego Kościoła, nadaje im jednolitość i trwałość, a więc przygotowuje późniejsze definicje dogmatyczne. Trudno przyjąć, że opieka Ducha św. czuwa jedynie nad ostatnim etapem, a poprzedzające go procesy pozostawione są wyłącznie ludzkim zdolnościom poznawczym.

Fakt opieki Bożej nad wszelkimi formami nauczania kościelnego stanowi przynajmniej pewnik teologiczny uznawany powszechnie przez teologów. Poszczególne akty papieskiego nauczania zwyczajnego korzystają w niejednakowym stopniu z tej opieki. Stopień gwarancji zależy od okoliczności, jakie towarzyszą tym aktom²⁵:

1. Orzeczenia pochodzące wprost od papieża nauczającego oso-

²⁴ Por. wyjaśnienia rzecznika deputacji wiary bpa Gassera, CL VII, 415—416.

²⁵ Podają za Gallatim, op. cit., s. 62—70.

biście (encykliki, przemówienia) mają większą pewność niż dekrety kongregacji, a wśród tych ostatnich większa pewność przysługuje dekretem zatwierdzonym przez papieża w formie szczególnej.

2. Wyższy stopień pewności towarzyszy nauczaniu dotyczącemu bezpośrednio prawd wiary i moralności, niż nauczaniu mającemu za przedmiot prawdy jedynie powiązane z kwestiami wiary i moralności (np. wiele dekretów Komisji Biblijnej odnośnie do autorstwa ksiąg natchnionych).

3. Gwarancja pewności dotyczy więcej dekretów, które łatwo przenikają do wiadomości i praktyki życiowej wszystkich wiernych (np. decyzje w sprawach etyki małżeńskiej), niż tych, które z założenia swego przeznaczone są dla wąskiego kręgu specjalistów.

4. Stopień pewności zależy w dużej mierze od tego, czy papież zwraca się do całego Kościoła, czy też do określonej grupy (np. prowincji kościelnej, diecezji, konkretnego stanu, uczestników pielgrzymki lub nawet jednostek). Często jednak przemawianie do grupy jest dla papieża tylko okazją pouczenia całego Kościoła, czego dowodzi szczególnie opublikowanie takiego przemówienia w *Acta Apostolicae Sedis*. Warto również zaznaczyć, że wyjątkowe miejsce zajmuje nauka papieża skierowana do jego własnych rzymskich diecezjan — już od starożytności chrześcijańskiej była uważana za wytyczną dla całego Kościoła.

5. Pewność głoszonej nauki zależy również od sposobu jej przedłożenia przez papieża. Papieże tolerują różne doktryny, zalecają je, zachęcają do ich przyjęcia lub wreszcie wprost nakazują. Kwalifikują pogląd jako prawdziwy lub tylko bezpieczny, fałszywy lub niebezpieczny.

Stopień pewności konkretnej nauki głoszonej przez Stolicę Apostolską ocenić można dopiero na podstawie gruntownej analizy posługującej się pięciu podanymi kryteriami.

4. Wartość ciągłości papieskiego nauczania w y c z a j n e g o. Przedstawiona wyżej opinia reprezentowana przez Vacanta i Salaverriego, dopatrująca się przejawów nieomyślności w papieskim nauczaniu zwyczajnym, znalazła korekturę w teorii, którą przedstawił Fidelis M. Gallati OP²⁶. Wnosi on istotną zmianę w przedłożeniu problemu. Zdanie jego prawdo-

²⁶ Op. cit., s. 71—91.

podobnie znajdzie uznanie wśród teologów. Gallati nie doszukuje się nieomyślności w poszczególnych dekretach papieskiego nauczania zwyczajnego. Ze swej natury bowiem nie są one ostateczne, a wskutek tego brakuje im jednego z zasadniczych warunków nieomylnego rozstrzygnięcia.

Gallati stawia tezę, że decyzje doktrynalne w dziedzinie wiary i moralności, które pojedynczo rozpatrywane nie są definitywne, nabierają charakteru nieomylnego, jeżeli są podzielane i ponawiane przez wielu papieży.

Na tym polega różnica między dwoma przejawami nieomyślności papieskiej, że w nauczaniu nadzwyczajnym nieomyślność przysługuje papieżowi w każdym poszczególnym akcie doktrynalnym, a w nauczaniu zwyczajnym nieomyślność jest cechą powtarzanych przez wielu papieży aktów nauczycielskich odnośnie do tego samego przedmiotu. Podmiotem więc tej nieomyślności nie jest jeden papież, lecz kolejni biskupi rzymscy głoszący dla całego Kościoła tę samą naukę, a więc w pewnym znaczeniu — sama Stolica Apostolska.

Gallati uzasadnia swą tezę świadectwami Pisma św. i tradycji kościelnej. Istotnie słowa Chrystusa wypowiedziane do św. Piotra nie ograniczają jego funkcji opoki, pasterza czy podtrzymującego braci w wierze jedynie do aktów nadzwyczajnych. Akty te są rzadkie, Kościół zaś stale potrzebuje opoki i pasterza, a Piotr w swych następcach wykonuje stale i bez przerwy rolę zwierzchnika i nauczyciela całego Kościoła. Nauczanie zwyczajne papieża kształtuje przekonania i życie wiernych. Bez nieomyślności tego nauczania papież nie byłby w pełni opoką i pasterzem Kościoła.

Biskupi rzymscy mają świadomość tej funkcji i powołują się na nią, gdy sprawują swą władzę nauczania przez akty zwyczajne²⁷. Całe chrześcijaństwo uznaje bezbłędny związek rzymskiej tradycji doktrynalnej z depozytem prawd objawionych. Drugą serię świadectw rozpoczyna zdanie św. Ireneusza, które odbija się echem na I soborze watykańskim²⁸. Teologowie, po-

²⁷ Simplicjusz (D 160), Gelazy (D 163), Hormisdas (D 171), Agaton (PL 87, 1169. 1205—1208), Hadrian I (PL 96, 1218. 1234. 1240), Innocenty III (PL 207, 778), Pius IX (Pii IX P. M. Acta, Romae 1854, I 597), Pius XII (AAS 42(1950)759).

²⁸ Bp Gasser odpowiada na zarzuty przeciw nieomyślności papieskiej zapewniając, że papież ma zawsze kryterium dla oceny prawdziwego sensu

wtarzający myśl św. Ireneusza, nie przestają przypisywać ciągłości nauczania Kościoła rzymskiego szczególnej funkcji w nieskażonym przechowaniu objawienia. Okres po I soborze watykańskim przynosi próby precyzji. Propozycje Vacanta i Salaverriego nie mogą być przyjęte. Poprawiają je teologowie²⁹, a udoskonala Gallati, który tezę swą uzasadnia również racjami wewnętrznymi.

Gallati silnie podkreśla związek nauczania papieskiego z nieomylnością całego Kościoła. Na wiarę bowiem Kościoła wywierają wpływ nie tylko uroczyste definicje dogmatyczne soborowe lub papieskie, lecz w wyższym stopniu nauczanie zwyczajne papieża. Definicje są rzadkim i „odświętnym” przejawem nieomylności Kościoła. Tymczasem Kościół przejawia swą nieomylność „na codzien” i kieruje wiernych bezpiecznie drogą prawdy. Papieże właśnie przez zwyczajne akty nauczycielskie wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się poglądów tak biskupów jak wiernych.

Orzeczenia doktrynalne kolejnych papieży odnośnie do tego samego przedmiotu wytwarzają w Kościele jednolite zdanie, gdyż papieże domagają się zgody wewnętrznej i przyjęcia treści swego nauczania. Jeżeli więc zgodne przekonanie całego Kościoła, które jest skutkiem zwyczajnego nauczania papieskiego, jest nieomyślne, to tym samym i zwyczajne nauczanie papieskie, będące przyczyną owej jedności przekonań całego Kościoła, nie może podlegać błędowi.

Doskonałym przykładem kształtowania przez papieży jednolitych przekonań w dziedzinie wiary i moralności są orzeczenia papieskie rozsiane na przestrzeni kilku wieków dotyczące Niepokalanego Poczęcia NMP. Serię rozpoczynają ogólnikowe zachęty Sykstusa IV z r. 1476, aby obchodzono święto Niepokalanego

objawienia: *Demum nunquam praetermittendum est, quod Papae praesto sit illa traditio Ecclesiae Romanae, ad quam perfidia non habet accessum, et ad quam propter potentiorem illius principalitatem omnem oportet convenire Ecclesiam* (CL VII, 404).

²⁹ Zdanie Gallatiego przygotowali w pewnej mierze Bainvel, op. cit., s. 104; Ch. Journet, *L'Église du Verbe Incarné*, Paris, 1955² t. I, s. 455—457; P. Nau, *Une source doctrinale, les encycliques*, Paris 1952; tenże, *Le Magistère pontificale ordinaire, lieu théologique*, „Revue Thomiste”, 64(1956)389—412; G. De Jaifve, „Sobornost” ou Papauté?” „Nouvelle Revue Théologique”, 74(1952)445. Gallati słusznie powołuje się na Bossueta jako prekursora tej tezy: A. G. Martimort, *Le gallicanisme de Bossuet*, Paris 1953, s. 558.

Poczęcia³⁰, a kończy definicja dogmatyczna Piusa IX z r. 1854. Spotykamy tam zachęty do kultu, obronę jego zwolenników przed atakami, ustanowienie święta, zakaz zwalczania słowem i piśmem tego przywileju, potem zakaz nawet prywatnych wypowiedzi przeciwnych, zaliczenie święta do rzędu obowiązujących wszystkich wiernych... Powoli nauczanie papieskie zjednoczyło wszystkich katolików we wspólnej wierze w Niepokalane Poczęcie.

Nauczanie zwyczajne papieskie przekazuje Kościołowi właściwy sens prawd zdefiniowanych uprzednio przez sobory i papieży, jest tych prawd nauczycielem i tłumaczem. Gdyby nie było nieomyślne w swej tradycji doktrynalnej, właściwe zrozumienie dogmatów łatwo mogłoby ulec wypaczeniu. Papieże podają ich autentyczne wyjaśnienie i umożliwiają zachowanie w Kościele prawdziwej wiary. Czy byłoby to możliwe bez przywileju nieomyślności w papieskim nauczaniu zwyczajnym?

Gallati zwraca uwagę, że zwyczajne nauczanie papieskie jest najważniejszym czynnikiem, który wpływa na zgodę i jedność nauczania wszystkich biskupów. Przejawy nauczania papieskiego wytwarzają wspólne poglądy w całym episkopacie. Wiemy zaś, że tego rodzaju jedność ma gwarancję nieomyślności³¹. Mechanizm tego procesu sugeruje, że źródło tej jedności — nauczanie kolejnych papieży — nie może podlegać błędowi.

Wobec tego Gallati wysuwa możliwość uzupełnienia orzeczenia I soboru watykańskiego w sposób następujący:

„Porro fide divina et catholica ea omnia credenda sunt, quae in verbo Dei scripto vel tradito continentur et ab Ecclesia sive sollemni iudicio sive ordinario et universali magisterio vel traditione Apostolicae Sedis tamquam divinitus revelata credenda proponuntur”³².

Nieomyślność, jaka prawdopodobnie przysługuje tradycji doktrynalnej Stolicy Apostolskiej, nie czyni bynajmniej zbytecznymi papieskich definicji *ex cathedra*. Zupełnie podobnie zwyczajne nauczanie całego episkopatu nie przekreśla celowości definicji soborowych. Przejawy doktrynalne funkcji nauczycielskiej episkopatu nie są łatwe do sprawdzenia, nie jest łatwo ustalić, czy zaistniała już wymagana zgodność i jedność na konkretnym odcinku. Dopiero

³⁰ Konstytucja *Cum praeexcelsa* (D 734).

³¹ I sob. watyk., Sesja III, rozdz. 3 (D 1792).

³² Op.cit., s. 92, przyp. 60.

orzeczenie soboru staje się łatwym sprawdzianem jedności. Analogicznie nie jest łatwo stwierdzić, czy poszczególne doktryny są już trwałym elementem składowym rzymskiej tradycji doktrynalnej. Bezwzględna pewność daje dopiero papieska definicja *ex cathedra*.

W ten sposób nadzwyczajne przejawy urzędu nauczycielskiego są dopełnieniem i ukoronowaniem nauczania zwyczajnego tak papieża, jak całego episkopatu. Kościół na mocy gwarancji Chrystusowej jest nieomylny przez cały czas swego istnienia. Nadzwyczajne akty nauczycielskie są stosunkowo rzadkie. Nieomylność przysługuje więc przede wszystkim nauczaniu zwyczajnemu. Definicje zaś dogmatyczne papieża lub soborów są jedynie ułatwieniem poznania przejawów nauczania zwyczajnego.

Konsekwentnie więc zwyczajne nauczanie papieskie jest źródłem dowodów na uzasadnienie tez teologicznych — *locus theologicus*³³. Potwierdza to powszechna praktyka teologów, którzy dla udowodnienia podawanych twierdzeń czerpią obficie z enuncjacji papieskich. Poszczególne decyzje papieża, jakkolwiek nie są ostateczne i nie dają zupełnie pewnych dowodów teologicznych, to jednak dostarczają argumentów o bardzo wysokim stopniu prawdopodobieństwa, wyższego niż zdania poszczególnych Ojców lub Doktorów Kościoła nawet specjalnie uznanych przez Kościół za autorytet w konkretnych zagadnieniach nauki objawionej. Wyowiedzi papieża bowiem mają tę charakterystyczną cechę, że są przyczyną lub przejawem zgodnego nauczania całego Kościoła.

Wartość dowodowa poszczególnych papieskich decyzji doktrynalnych zależy, jak już przedstawiono powyżej, od przedmiotu, bezpośredniego autora decyzji, od kręgu adresatów, łatwości przeniknięcia danej decyzji do świadomości ogółu wiernych oraz od stopnia zobowiązania, jakie nakładają. Najwyższy stopień prawdopodobieństwa, który praktycznie wyklucza możliwość błędu, mają te decyzje doktrynalne, które papież wydaje w dziedzinie wiary i moralności (choć jeszcze w sposób nieostateczny) dla wszystkich biskupów i wiernych jako zobowiązujące do wewnętrznego przyjęcia i uznania.

Nieomylność zaś przysługuje serii orzeczeń nauczycielskich

³³ Gallati, *op. cit.*, s. 104—112; cfr. Nau, *Le Magistère pontifical...*, s. 402—412.

wydawanych przez wielu papieży w dłuższych odstępach czasu, której poszczególne akty choć nieostateczne, a więc same z siebie omylne, powtarzają to samo rozstrzygnięcie w dziedzinie wiary i moralności. Konsekwentnie argumenty teologiczne czerpane z ciągłości nauczania Stolicy Apostolskiej dostarczają dowodu nieomylnie pewnego.

II. PODDANIE SAĐU NALEŻNE PAPIESKIEMU NAUCZANIU ZWYCZAJNEMU

1. **Obowiązek posłuszeństwa.** Papieży wymagają przyjęcia przez wiernych swych dekretów nauczycielskich, nawet tych, które z natury swej nie są nieomylne. Podstawą tego żądania jest najwyższa władza jurysdykcyjna papieży, której funkcją jest władza nauczycielska. Kościół nie tylko przedkłada naukę, lecz również nakłada obowiązek jej przyjęcia nie na podstawie wewnętrznych racji czy argumentów, choć i te czasami podaje, lecz dla swej najwyższej powagi nauczycielskiej.

Obowiązek przyjęcia i podporządkowania papieskim dekretem doktrynalnym wyraźnie formułuje I sobór watykański³⁴. Dekret watykański poprzedza orzeczenie Piusa IX w liście do arcybiskupa monachijskiego: istnieje konieczność poddania się nie tylko definicjom dogmatycznym soborów lub papieży czy też nauce całego episkopatu, lecz również rozstrzygnięciom rzymskich instancji doktrynalnych³⁵. Podobne wymagania przedstawia Pius IX przy okazji ogłoszenia syllabusu i żąda poddania się zawartym w nim rozstrzygnięciom³⁶. Leon XIII domaga się podporządkowania wszelkim decyzjom doktrynalnym Stolicy Apostolskiej, choćby nie były one ostateczne³⁷. Św. Pius X potępia modernistów lekce-

³⁴ Sesja III (D 1820) — por. przyp. 8.

³⁵ *Tuas libenter* z dn. 21 XII 1863: *Sapientibus catholicis haud satis esse, ut praefata Ecclesiae dogmata recipiant ac venerentur, verum etiam opus esse, ut se subiciant decisionibus, quae ad doctrinam pertinentes a Pontificiis Congregationibus proferuntur* (D 1684).

³⁶ Enc. *Quanta cura* z dn. 8 XII 1863 (D 1698—1699).

³⁷ Enc. *Immortale Dei* z dn. 1 XI 1885: *Et in opinando quidem, quaecumque Pontifices Romani tradiderunt vel tradituri sunt, singula necesse est et tenere iudicio stabili comprehensa, et palam, quoties res postulaverit, profiteri. Ac nominatim de iis quas libertates vocant novissimo tempore quaesitas oportet Apostolicae Sedis stare iudicio et quod ipsa senserit, idem sentire singulos* (D 1880). List Leona XIII *Nostra erga* z dn. 25 XI 1897 do Ministra Generalnego O. F. M.: *Nec silebimus Nos ipsos per litteras „Providentissimus Deus” quid hac de re sentiat, quid velit Ecclesia, dedita opera docuisse. Praecepta vero et documenta Pontificis Maximi negligere catholico homini licet nemini* (AAS, 31(1898)264—267).

ważących autorytet doktrynalny kongregacji rzymskich³⁸ oraz wyraźnie formułuje naturę obowiązku poddania się decyzjom tych kongregacji oraz Komisji Biblijnej³⁹.

Obowiązek posłuszeństwa orzeczeniom doktrynalnym encyklik papieskich wykląda bardzo jasno Pius XII w encyklice *Humani generis*: zagadnienie rozstrzygnięte przez papieża traktującego o nim *ex professo* (*data opera*), choć nie jest aktem ostatecznym, wymaga podporządkowania się, a przedmiot takiej decyzji nie może już więcej być kwestią dyskutowaną między teologami⁴⁰.

Posłuszeństwa domagają się papieże nie tylko dla doktryn zawartych w encyklikach. Wprawdzie encykliki są formą najbardziej uroczystą wśród przejawów nauczania zwyczajnego, mimo to papieże żądają posłuszeństwa również dla tych rozstrzygnięć, które sami podają w przemówieniach.

Papież może oczywiście wygłosić przemówienie jako zwykły kaznodzieja lub prywatny teolog, od niego samego jednak zależy, jaki charakter zamierza nadać swemu wystąpieniu. Zazwyczaj przemówienia, zwłaszcza ogłoszone w *Acta Apostolicae Sedis*, są przejawem funkcji nauczycielskiej papieża względem całego Kościoła. Pod tym względem przemówienia mają powagę i znaczenie podobne do encyklik, autorytet tych przemówień zależy wyłącznie od intencji wygłaszającego papieża.

Pius XII chętniej i częściej niż wszyscy jego poprzednicy posługiwał się przemówieniami. Traktował je jako akty nauczania zwyczajnego obowiązujące do przyjęcia i poddania się przez cały Kościół. Taką interpretację intencji Piusa XII podał Fr. Hürth, teolog rzymski, konsultor kongregacji Św. Oficjum⁴¹. Opinia Hürtha

³⁸ Dekret *Lamentabili* z dn. 8 VII 1907, zdanie 8: *Ab omni culpa immunis existimandi sunt, qui reprobationes a Sacra Congregatione Indicis aliisve Sacris Romanis Congregationibus latas nihili pendunt* (D 2008).

³⁹ Motu proprio *Praestantia Scripturae Sacrae* z dn. 18 XI 1907 (D 2113).

⁴⁰ Por. słowa encykliki przytoczone powyżej (D 2313).

⁴¹ *Annotationes*, „Periodica de re morali, canonica, liturgica”, 41(1952) 245—249: *Etsi non omnes Nuntii radiophonici ac Allocutiones publicae in omnibus in una linea poni possunt cum Litteris Encyclicis, attamen regulariter cum in iis quoad substantiam conveniunt in hoc quod sint: Supremi Magistri et Pastoris manifestationes, qui, utens et fungens ordinario magisterio suo, data opera, in rebus fidei et morum, Christianos, utpote sibi subditos, docet et regit; et cui fideles eam praestare debent subiectionem internam et externam, quae secundum doctrinam catholicam Magisterio ordinario eiusque ordinario exercitio praestanda est. Sunt ergo hae Allocutiones: „admittendae”, et in iis quae data opera proponunt ha-*

wywołała protesty niemałej liczby teologów, którzy uważali, że przemówienia papieskie trzeba poddać kryterium ogólnej nauki teologów i uznać je dopiero wtedy za obowiązujące, gdy zgadzają się z tą nauką⁴². Spór dotyczył kwestii zasadniczej: jaką intencją kierował się Pius XII w swych przemówieniach? Kompetentne rozstrzygnięcie mógł dać jedynie sam papież. Przedstawiono wprost Piusowi XII tekst interpretacji Hürtha. Papież orzekł, że autor dobrze przedstawił intencję, jaką kierował się papież w swych przemówieniach⁴³. Nie może więc podlegać wątpliwości, że Pius XII uważał swe przemówienia za akty nauczycielskie obowiązujące cały Kościół do przyjęcia i posłuszeństwa.

Urząd nauczycielski papieża nie osiągnąłby swego zasadniczego celu, gdyby wierni nie byli obowiązani do przyjęcia jego decyzji, również tych, które nie są ostateczne. Papieże nie potrafiliby wtedy skutecznie bronić wiernych przed niebezpieczeństwami w dziedzinie wiary i moralności, nie mogliby wpajać w wiernych prawdziwej nauki objawionej.

2. Struktura aktu posłuszeństwa. Papieże wymagają posłuszeństwa aktom swego nauczania zwyczajnego. Według przytoczonych powyżej dokumentów papieskich nie wystarcza praktyczny konformizm, który tylko zewnętrznie stosuje się do wymogów papieskich. Nie wystarcza pełne uszanowanie milczenie (*silentium obsequiosum*), które oznacza jedynie powstrzymywanie zewnętrznych aktów przeciwnych.

Zagadnienie trzeba osobno rozpatrywać dla decyzji, które określają fałsz lub prawdę doktryny osobno dla orzeczeń, które jedynie kwalifikują ją jako bezpieczną lub niebezpieczną. Najważniejsze jest przedstawienie istoty wymaganego poddanie się dekretem, które zajmują się wprost prawdziwością konkretnej nauki.

Teologowie określają to poddanie się jako *assensus religiosus*, a więc jako zgodę, jako uznanie za prawdę, opierające się na uczuciu szacunku, jaki należy się Stolicy Apostolskiej⁴⁴. Przy-

bendae ut „verae”, quamvis non assensu absoluto et irreformabili, quippe quae non proponuntur cum suprema auctoritate supremo gradu adhibita ideoque non cum certitudine infallibili (s. 249).

⁴² Postawę teologów uważających się za *magistri Magisterii* napiętnował sam Pius XII w przemówieniu z dn. 14 IX 1956 (AAS, 48(1956)709).

⁴³ F. Hürth, *Annotationes in alloc. Pii XII de d. 9 XII 1957*, „Periodica de re morali, canonica, liturgica”, 49(1960)56—60.

⁴⁴ Np. Gallati, *op. cit.*, s. 154—162.

miotnik *religiosus* nie oznacza w tym wypadku zaszeregowania aktu tej zgody i poddania się do zasięgu cnoty religijności. Cnota bowiem religijności w znaczeniu ścisłym kieruje człowieka do oddawania czci Bogu jako transcendentnemu początkowi i celowi całego stworzenia. Tymczasem akt podporządkowania się papieskim decyzjom doktrynalnym bezpośrednio oznacza uznanie i poddanie się autorytetowi Kościoła. Kościół wprawdzie czerpie swą powagę od Boga, stąd pośrednio akt poddania się decyzjom Stolicy Apostolskiej jest również oddaniem czci Bogu, lecz jego struktura wewnętrzna nie pozwala zaliczyć go do zasięgu cnoty religijności.

Akt zgody (*assensus religiosus*) dotyczy nauk z dziedziny wiary i moralności, które Stolica Apostolska przedkłada wiernym w formie nieostatecznej. Motywem zgody i przyjęcia przez wiernych jest bezpośrednio autorytet papieskiego urzędu nauczycielskiego. Stąd akt tej zgody podobny jest w swej strukturze do aktu wiary.

Akt wiary bosko-katolickiej (*fides divina et catholica*) opiera się na powadze Boga, który w nadprzyrodzonym objawieniu podaje prawdę umysłowi ludzkiemu. Nieomylny urząd nauczycielski Kościoła gwarantuje jedynie bezbłędne stwierdzenie prawd zawartych w Bożym objawieniu. W wypadku poszczególnych aktów nauczania zwyczajnego Kościół nie daje tej absolutnej gwarancji, nie angażuje swej nieomylności. Nauczanie zwyczajne rozciąga się zresztą w dużej mierze na prawdy jedynie związane z objawieniem, a więc nie mające wyraźnie za sobą powagi Boga objawiającego.

Akt poddania i przyjęcia tych prawd można nazwać *fides ecclesiastica* w szerszym znaczeniu, gdyż motywem przyjęcia jest najwyższy autorytet nauczycielski Kościoła, nie występujący jednak w tych wypadkach w sposób nieomylny. Nie jest to jednak akt *fides ecclesiastica* w znaczeniu ścisłym, gdyż oznacza ona wtedy przyjęcie prawd z zakresu drugorzędnego przedmiotu nieomylności (prawdy wirtualnie objawione) podanych w sposób nieomylny przez urząd nauczycielski Kościoła ⁴⁵.

Assensus religiosus jest aktem umysłu, gdyż należy do rzędu aktów poznawczych, przez które człowiek dochodzi do zdobycia

⁴⁵ W określeniu wiary „kościelnej” kierujemy się poglądem Scheebena, Pescha, Billota, Schultesa, Lennerza. Gallati posługuje się tym terminem (op. cit., s.156), lecz rozumie go raczej po myśli Marin-Sola.

pewności w poznaniu prawdy. Jednakże umysł w tym wypadku nie poznaje prawdy na podstawie własnego badania i wniknięcia w racje wewnętrzne. Chociaż Kościół najczęściej nie podaje uzasadnienia swych decyzji, nie przedkłada pełnej argumentacji, to nawet w tych wypadkach, kiedy racje przedkłada, wymaga jednak poddania się nie tyle dla wyłożonych racji, ile raczej dla swej własnej powagi, chociażby przedstawione argumenty nie przekonały adresatów.

Jest to więc uznanie za prawdę dla autorytetu nauczycielskiego, które dokonuje się pod wpływem woli gotowej podporządkować się władzy zwierzchniej. Mamy więc tutaj do czynienia z aktem posłuszeństwa, który w analogiczny sposób występuje w akcie wiary boskiej, gdyż wiara ta jest również wyrazem posłuszeństwa wobec Boga objawiającego⁴⁶.

Akt wiary bosko-katolickiej jest absolutnie pewny, gdyż motywem jego jest najwyższy autorytet Boga, a nieomylność Kościoła gwarantuje bezbłędne określenie przedmiotu materialnego aktu wiary.

W wypadku poszczególnych aktów papieskiego nauczania zwyczajnego nie mamy nieomylnego przedłożenia prawdy. Pojedyncze akty nauczycielskie nie są definitywnymi rozstrzygnięciami, zawierają więc w swej naturze cechę nieostateczności, jakiś warunek. Stąd akt przyjęcia nosi również charakter warunkowości. Jest to więc zgoda warunkowa, uzależniona od ewentualnej — teoretycznie możliwej — zmiany decyzji doktrynalnej⁴⁷.

Jednakże powaga urzędu nauczycielskiego papieża jest tak wielka, że daje pewność moralną, która praktycznie wyklucza powątpiewanie⁴⁸. Nie jest ona mniejsza od pewności, którą posługujemy się w codziennym życiu, choć i tu teoretycznie nie mamy wykluczonej wszelkiej możliwości błędu. Nie jest również mniejsza od pewności, jaką daje nauka, która — z wyjątkiem prawd

⁴⁶ Rz 1, 5; 16, 26; Dz 6, 7.

⁴⁷ L. Lercher, F. Schlagenhafen, *Institutiones theologiae dogmaticae*, Barcelona 1954⁴, t. I, s. 297; Salaverri, *De Ecclesia Christi...*, s. 725; G. Wilmers, *De Christi Ecclesia*, Ratisbonae 1897, s. 449—453.

⁴⁸ Chr. Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, Friburgi 1909⁴, t. I, s. 352—353; H. Hurter, *Theologia generalis*, Oeniponte 1903¹¹, s. 547—548; H. Dieckmann, *De Ecclesia*, Friburgi 1925, t. II, s. 116, 124; Choupin, op. cit., s. 53—55; Salaverri, *De Ecclesia Christi...*, s. 722.

bezpośrednio oczywistych — nie usuwa absolutnie wszelkiej możliwości błędu. Możliwość błędu pozostaje zawsze, ma jednak różne stopnie. Często jest ona tak mała, że człowiek nie uwzględnia jej w poznaniu, jedynie dłuższa refleksja przypomina o istnieniu tej możliwości.

Podobnie wierny przyjmując decyzje doktrynalne Stolicy Apostolskiej nie odczuwa niepewności, nie zwraca uwagi na możliwość błędu. Dopiero refleksja nad naturą nieostatecznych decyzji doktrynalnych odkrywa przed nim ich warunkowość, a co za tym idzie — również warunkowość aktu przyjęcia tych decyzji przez wiernych.

Zgoda i przyjęcie nauki podanej przez papieskie nauczanie zwyczajne jest więc wewnętrznym, pozytywnym, choć warunkowym i odwoalnym aktem pewności umysłowej, wzbudzonym pod wpływem woli⁴⁹.

Teologowie zastanawiają się, jaka cnota nadprzyrodzona wpływa na wzbudzenie tego aktu poddania się decyzjom papieskiego nauczania zwyczajnego. Poddanie to nosi cechy zarówno wiary w najogólniejszym znaczeniu (przyjęcie prawdy dla świadectwa mówiącego), jak posłuszeństwa (papież wymaga od wiernych wewnętrznego poddania się).

Niewątpliwie akt owej zgody nie wypływa z teologicznej cnoty wiary, gdyż różni się od niej motywem, a często również — przedmiotem. Teologowie skłaniają się raczej do wiązania go z nadprzyrodzoną cnotą posłuszeństwa. Choć więc w psychologicznej strukturze nosi on cechy wiary, teologicznie jednak łączy się i wypływa z cnoty posłuszeństwa.

Jest to posłuszeństwo swoistego rodzaju. Posłuszeństwo bowiem w ścisłym znaczeniu wymaga wykonania nakazanego aktu, lecz nie wymaga podporządkowania umysłu. Podporządkowanie umysłu udoskonala wprawdzie posłuszeństwo, lecz nie należy do jego istoty. Natomiast *assensus religiosus* wymaga wewnętrznego uznania podanej nauki za prawdziwą. Jest sądem umysłu, który uzgadnia swe przekonania ze zdaniem urzędu nauczycielskiego. Jest poddaniem umysłu wywołanym rozkazem woli. Stąd możemy łączyć tę wewnętrzną zgodę z nadprzyrodzoną cnotą posłuszeństwa.

⁴⁹ Por. Pius X, motu proprio *Illibatae* z dn. 29 VI 1910 (EB 353); przysięga antymodernistyczna (D 2146).

W ramach tej cnoty zgoda tego rodzaju jest najwyższym stopniem posłuszeństwa.

Teologowie chętnie podkreślają związki *assensus religiosus* z teologiczną cnotą wiary⁵⁰. Zgoda ta bowiem traci wszelki sens w oderwaniu od zaplecza wiary. Wiara uzasadnia powagę urzędu nauczycielskiego papieża, ukazuje jego uprawnienia i konieczność wewnętrznego poddania decyzjom nauczycielskim, nawet zwyczajnym i nieostatecznym.

Prócz tego *assensus religiosus* dotyczy tych samych prawd, które są przedmiotem wiary teologicznej lub przynajmniej są z nim ściśle powiązane. Jest aktem wzmożonej gotowości i chęci wierzenia (*pius credulitatis affectus*), która nie zacieśnia się jedynie do prawd podanych nieomylnie, lecz obejmuje również wszelkie obowiązujące enuncjacje urzędu nauczycielskiego. Stąd akt poddania nawet nieostatecznym decyzjom jest również wynikiem ducha wiary, który nadaje im sens i moc.

Poddanie się decyzjom papieskiego nauczania zwyczajnego jest więc bezpośrednio i ze swej istoty aktem posłuszeństwa, lecz pośrednio wynika z wiary, jest przejawem całkowitego poddania się w duchu wiary autorytetowi nauczycielskiemu ustanowionemu przez Jezusa Chrystusa.

Akty papieskiego nauczania zwyczajnego dotyczące prawdy lub fałszu konkretnego twierdzenia różnią się od innych aktów, które dotyczą bezpieczeństwa lub niebezpieczeństwa kryjącego się w pewnym poglądzie. Istotna różnica polega na odmiennym stanowisku, jakie zajmuje papież. Akty drugiego rodzaju nie dotyczą prawdy lub fałszu głoszonej doktryny. Urząd nauczycielski jeszcze nie chce decydować wprost o prawdziwości poglądów. Jego decyzja jest rozstrzygnięciem prowizorycznym, oznacza zajęcie stanowiska wyczekującego, lecz przestrzega wiernych przed wyznawaniem tych poglądów, gdyż nie widzi możliwości pogodzenia ich z depozytem wiary i moralności lub dostrzega niebezpieczeństwo w rozpowszechnieniu ich wśród wiernych.

Jednakże osąd *tuto doceri non potest* ubocznie wyraża również zdanie Kościoła o trudności harmonijnego pogodzenia konkretnego zdania z objawieniem. Napiętnowany pogląd najprawdopodobniej kryje w sobie błąd, odchylenie od prawdy. Rozstrzygnięcie Kościoła

⁵⁰ Gallati, op. cit., s. 162—164.

zawiera w tym wypadku pewną wypowiedź doktrynalną o samej nauce, choć wypowiedź ta sformułowana jest ogólnie i wprost nie potępia jeszcze poglądu jako fałszywego.

Czasami Kościół określa pogląd jako bezpieczny. Nie jest to równoznaczne z orzeczeniem jego prawdziwości. Kościół wypowiada jedynie swe zdanie, że pogląd ten godzi się z depozytem objawienia. Nie można jednak z tego wnioskować, że inna opinia — choćby przeciwstawna — jest już przez takie rozstrzygnięcie zakwalifikowana jako niebezpieczna lub nieprawdziwa. Wiele poglądów może być bezpiecznych odnośnie do tego samego przedmiotu formalnego, lecz tylko jeden prawdziwy. Wiele błędów może wcale nie zawierać w sobie niebezpieczeństwa dla praktyki życia chrześcijańskiego. Kościół określając zdanie jako bezpieczne nie zamierza kwalifikować go jako prawdziwego⁵¹.

Kościół wymaga od wiernych przyjęcia tego rodzaju dekretów również przez wewnętrzne poddanie się, które jest odwoławne, lecz nacechowane pewnością. *Silentium obsequiosum* nie wystarcza. Oczywiście w tych wypadkach przedmiotem pewności nie jest prawda lub fałsz poglądu, lecz jedynie zawarte w nim bezpieczeństwo lub niebezpieczeństwo. Wierny powinien osądzać napiętnowany pogląd jako niebezpieczny, a więc konsekwentnie wstrzymać się od jego głoszenia.

Błędem jest twierdzić, jakoby określenie danego zdania jako niebezpieczne zabraniało jedynie przyjmować je za pewne, lecz pozwalało osądzać je jako prawdopodobne. Błąd ten polega na utożsamieniu bezpieczeństwa (*sententia tuta*) z pewnością (*sententia certa*). Zdania potępionego jako niebezpiecznego nie można głosić ani jako pewnego, ani jako prawdopodobnego. Kościół bowiem nie wypowiada się tu o stopniu pewności, lecz po prostu potępia zdanie jako niebezpieczne, a więc jako w ogóle niedopuszczalne w nauczaniu⁵².

3. Wielkość nałożonego obowiązku. Nie posiadamy wypowiedzi autentycznych Kościoła, które wprost określałyby stopień zobowiązania, jakie nakładają wiernym dekrety

⁵¹ Hürth, *Tuto doceri...*, s. 262; L. Billot, *Tractatus de Ecclesia Christi*, Romae 1921⁴, t. I, 430—432; Dieckmann, op. cit., s. 121—123.

⁵² Hürth, *Tuto doceri...*, s. 263.

papieskiego nauczania zwyczajnego. Teologowie stosują tu ogólne zasady teologii moralnej⁵³.

Wszyscy wierni są zobowiązani pod grzechem ciężkim do postawy gotowości przyjęcia rozstrzygnięć doktrynalnych papieża, choćby nie były one poręczone gwarancją nieomylności. Postawa przeciwna oznacza bowiem praktycznie negację autorytetu papieskiego nauczania zwyczajnego i w ogóle zwierzchnictwa biskupa rzymskiego nad całym Kościołem, jest więc poważnym niebezpieczeństwem przeciw wierze. Wszyscy wierni są niewątpliwie zobowiązani do unikania pod grzechem ciężkim takiego niebezpieczeństwa.

Wierni są również pod grzechem ciężkim zobowiązani przyjmując i uznać wewnętrznie poszczególne dekrety papieskiego nauczania zwyczajnego. Tego rodzaju zobowiązanie wynika z dekretów nauczycielskich tak orzekających prawdziwość doktryn, jak określających ich niebezpieczeństwo dla wiary i moralności chrześcijańskiej. Z obu rodzajów dekretów wynika taka sama wielkość zobowiązania, różnica polega jedynie — jak przedstawiono wyżej — na odmiennych aktach wewnętrznych, jakich domagają się one od wiernych.

Oczywiście nie nakładają takiego obowiązku te akty papieskie, które jedynie zezwalają, dopuszczają pewne poglądy lub nawet do nich zachęcają. W tych wypadkach papież nie zamierza przekroczyć granicy zwykłego zezwolenia lub zachęty, nie wymagają posłuszeństwa wiernych.

W razie nałożenia obowiązku posłuszeństwa wierni są zobowiązani do przyjęcia nauki papieskiej pod grzechem ciężkim. Papież angażuje bowiem w tych wypadkach swój najwyższy autorytet nauczycielski, chociaż nie używa tutaj jego uroczystej formy, która jest najbardziej „intensywnym” aktem nauczania obdarzonego nieomylnością. Jednakże przeciwstawienie się, nawet czysto wewnętrzne, takiemu nauczaniu oznacza lekceważenie najwyższej władzy nauczycielskiej Kościoła, którą ustanowił Chrystus, a taka postawa nie może być wolna od ciężkiej winy.

⁵³ Dieckmann, op. cit., s. 120, 123—124; Hürth, *Tuto doceri...*, s. 263; B. H. Merkelbach, *Summa theologiae moralis*, Parisiis 1931, t. I, s. 600—601; Salaverri, *De Ecclesia Christi...*, s. 725; Gallati, op. cit., s. 168—171.

Łagodniejsza forma zobowiązania nie osiągnęłaby skutku, gdyż istniałoby niebezpieczeństwo, że wierni nie będą troszczyli się o te dekrety, a więc nie osiągną one swego celu.

Choć Stolica Apostolska nie określiła wprost ani dokładnie wielkości tego zobowiązania, jednakże przytoczone wyżej upomnienie I soboru watykańskiego, wypowiedzi Piusa IX, Piusa X, Piusa XII zawierają słowa, które pozwalają wnioskować, że papieże uważają posłuszeństwo swym decyzjom doktrynalnym za rzecz dużej wagi. Stwarzają więc one dla wiernych zobowiązanie pod grzechem ciężkim.

Gallati posługuje się analogią, jaka zachodzi między poszczególnymi aktami nauczania papieskiego a indeksem ksiąg zakazanych. Wykroczenia przeciw nakazom indeksu są grzechem ciężkim z powodu związanego z tym niebezpieczeństwa dla wiernych. W wypadku odmowy wewnętrznej zgody na treść papieskiego nauczania zwyczajnego niebezpieczeństwo to jest znacznie większe. Tym samym również zobowiązanie podporządkowania się jest nałożone pod grzechem ciężkim⁵⁴.

Teologowie uważają, że dekrety negatywne, potępiające jakieś doktryny, silniej zobowiązują. Poglądy bowiem potępione najczęściej sprzeciwiają się prawdom objawionym lub związanym z objawieniem, stwarzają więc poważne zagrożenie wiary. Kościół zaznacza wyraźnie to niebezpieczeństwo, gdy kwalifikuje dany pogląd jako *sententia non-tuta*. Istnieje więc obowiązek pod grzechem ciężkim, by uznać wewnętrznie takie zdania jako niebezpieczne i powstrzymać się od wszelkich form ich wyznawania i głoszenia.

Powyżej podano sposoby określenia stopnia pewności pojedynczych aktów papieskiego nauczania zwyczajnego. Obecnie trzeba stwierdzić, że nieprzyjęcie ich stanowi tym większą winę, im usilniej są one głoszone przez papieży oraz im bardziej bezpośrednio dotyczą one kwestii ściśle związanych z wyznawaniem wiary i życiem moralnym wszystkich wiernych⁵⁵.

Publiczne przeciwstawianie się rozstrzygnięciom papieskiego nauczania zwyczajnego zawsze jest ciężką winą. Jest aktem wyraźnego i gorszącego nieposłuszeństwa najwyższej powadze dok-

⁵⁴ Gallati, op. cit., s. 169—170.

⁵⁵ Gallati, op. cit., s. 170.

trynalnej w Kościele. Św. Pius X wyraźnie to stwierdza w odniesieniu do dekretów Komisji Biblijnej⁵⁶. Podobnie wyrokuje Kościół, gdy w tych wypadkach nakłada w prawie kanonicznym kary, które zakładają ciężkie przewinienie⁵⁷.

Wszystkie akty wewnętrznego lub zewnętrznego nieposłuszeństwa decyzjom papieskiego nauczania zwyczajnego są również ciężką winą z racji poważnego niebezpieczeństwa, jakie stwarzają dla wiary zarówno w podmiocie, który je wyznaje lub głosi, jak u słuchaczy. Poniżej przedstawione zostaną pewne wypadki, które mogą usprawiedliwić inną postawę.

4. Podstawa w wypadku racji przeciwnych. Niewątpliwie nauczanie papieskie jedynie zalecające teologom i wiernym pewne poglądy nie nakłada na nikogo ścisłego obowiązku przyjęcia ich pod grzechem ciężkim. Mogą jednak zdarzyć się przypadki, kiedy obowiązek ten kształtuje się inaczej, chociaż Stolica Apostolska wymaga podporządkowania się swym decyzjom.

Decyzje te nie są ostateczne, nie mają absolutnego poręczenia nieomyślności. Obowiązek, jaki nakładają, jest wewnętrznie uzależniony od podtrzymania decyzji w mocy przez urząd nauczycielski. Kościół nie wyklucza możliwości, że zagadnienie rozstrzygnięte w sposób nieostateczny może w pewnych wypadkach okazać się w innym świetle. Inny sposób przedstawienia problemu, nowe argumenty modyfikują poprzednio wydane decyzje. Kościół żąda od wiernych, by poddali się tym decyzjom wewnętrznie, lecz bynajmniej nie bezwarunkowo i w sposób nieodwracalny. Zgoda i uznanie przez wiernych decyzji jest wprawdzie wewnętrzne, lecz warunkowe i odwoławalne. Zależy od warunku, który zawarty jest w naturze decyzji nieostatecznych: jeżeli Kościół w przyszłości nie zmieni swych decyzji.

⁵⁶ *Motu proprio Praestantia Scripturae Sacrae: nec posse notam tum detractatae oboedientiae tum temeritatis devitare aut culpa propterea vacare gravi, quotquot verbis scriptisve sententias has tales impugnent; idque praeter scandalum, quo offendant ceteraque quibus in causa esse coram Deo possint, aliis, ut plurimum, temere in his errateque pronuntiat* (D 2113).

⁵⁷ *CIC cn. 2317: Pertinaciter docentes vel defendentes sive publice sive privatim doctrinam, quae ab Apostolica Sede vel a Concilio Generali damnata quidem fuit, sed non uti formaliter haeretica, arceantur a ministerio praedicandi verbum Dei audiendive sacramentales confessiones et a quolibet docendi munere, salvo aliis poenis quas sententia damnationis forte statuerit, vel quas Ordinarius, post monitionem, necessarias ad reparandum scandalum duxerit.*

Z natury poszczególnych dekretów wynika możliwość błędu. Historia Kościoła zna wypadki błędnych dekretów papieskiego nauczania zwyczajnego. Kościół nie zamierza zobowiązywać do przyjęcia błędnych poglądów. Jeżeli więc w konkretnym wypadku jest pewne, że dekret papieskiego nauczania zwyczajnego zawiera błąd, wierny nie jest zobowiązany do wewnętrznego poddania się jego nakazom.

Subiektywizm poznania ludzkiego skłania ludzi do przypisywania własnym racjom, choćby małym i nieznacznym, przewagi nad argumentami, a nawet powagą samego urzędu nauczycielskiego Kościoła. Jednostki chętnie przyznają sobie samym bezbłądność poznania, której odmawiają Kościołowi. Czasy współczesne odsłoniły wiele wybiegów stosowanych dla osłabienia zobowiązania wynikającego z papieskich rozstrzygnięć doktrynalnych⁵⁸.

Każda modyfikacja przez władzę kościelną poprzednio wydanych dekretów wyzwala falę opinii, które samowolnie rozciągają zmianę poza granice zamierzone przez urząd nauczycielski. Pojawiają się nawet opinie, że papieskie interwencje są jedynie posunięciami taktycznymi, ostrożnościowymi, raczej pastoralnymi niż rozstrzygnięciami doktrynalnymi.

Zauważa się próby przeciwstawiania sobie kolejnych papieży, przypisywania nadmiernej wagi odmiennościom, choćby niewielkim, jakie są dostrzegalne w ich podejściu do tych samych zagadnień.

Wielu teologów chętnie dostrzega w sobie coś z wielkości św. Tomasza z Akwinu, który dokonał w Kościele prawdziwej rewolucji umysłowej wbrew początkowym zastrzeżeniom organów urzędu nauczycielskiego, które hołdowały wówczas augustianizmowi. Zapominają, że nie wszystko nadaje się do włączenia w gmach doktryny chrześcijańskiej.

Współcześnie odżywają dawne usiłowania, skompromitowane przez jansenizm i galikanizm, przeciwstawiania papieża kurii rzymskiej i rzymskim teologom, którzy działają z papieskiego upoważnienia.

Często obiegają koła teologiczne pogłoski o swoistej „odwilży”, która rzekomo zaczyna się w kołach rzymskich, a więc ma upo-

⁵⁸ A. H. Maltha, *Die neue Theologie*, München 1960, s. 194—198.

ważniać do swobodnego traktowania poprzednich rozstrzygnięć doktrynalnych.

Charakterystyczne są obecnie próby wyminięcia decyzji rzymskich przez swoiste akcje podziemne. Autorzy unikają publicznych wypowiedzi, publikacji poglądów w książkach i czasopismach naukowych. Posługują się za to chętnie powielanymi skryptami, które ukazują się anonimowo. W ten sposób omijają dyskusję naukową, a bezpośrednio zmierzają do zdobycia opinii publicznej. Powstaje zjawisko osobliwej „kryptoherezji”⁵⁹

Nie można negować, że poddanie się papieskiemu nauczaniu zwyczajnemu jest połączone z trudnościami. Wszelkie poddanie autorytetowi jest niełatwe, szczególnie gdy autorytet ten nie angażuje swej nieomylności. W wypadku racji przeciwnych występujących przeciw decyzji doktrynalnej papieży przede wszystkim należy zbadać, czy decyzja ta — szczególnie gdy pochodzi z okresu oddalonego choćby o kilka dziesiątków lat — nadal obowiązuje.

Zdarza się bowiem, że pewne rozstrzygnięcia dotyczą aktualnej sytuacji. Zmiana warunków pozbawia je mocy obowiązującej. Czasami następny papież modyfikuje decyzje swego poprzednika. Wypadek taki rzadko zachodzi w dziedzinie wiary i moralności, częściej natomiast może zdarzyć się w kwestiach z tą dziedziną powiązanych.

Najbardziej charakterystyczny jest przypadek dekretów Komisji Biblijnej. Przy okazji nowego wydania *Enchiridionu* Biblijnego ukazały się półoficjalne oświadczenia, które zmieniają moc obowiązującą 15 dekretów (z lat 1905—1915 oraz jednego z dn. 1 VII 1933) Komisji Biblijnej. Pozostawiają one pełną swobodę badań w tych materiach, które — choć objęte odnośnymi dekretami — nie są związane pośrednio lub bezpośrednio z depozytem wiary i moralności. Na tych odcinkach wspomniane dekrety zachowują jedynie wartość historyczną, pozostają tylko dowodami troski Kościoła o należyty rozwój bibliistyki⁶⁰.

⁵⁹ K. Rahner, *Gefahren im heutigen Katholizismus*, Einsiedeln 1950², s. 63—80; tenże, *Das freie Wort in der Kirche*, Einsiedeln 1953, s. 19.

⁶⁰ A. Miller, *Das neue biblische Handbuch*, „Benediktinische Monatschrift”, 31 (1955) 49—50; A. Kleinhans, *De nova Enchiridii Bibliici editione*, „Antonianum”, 30 (1955) 63—65; cfr. E. Vogt, *De decretis Commissionis Biblicae distinguendis*, „Biblica”, 36 (1955) 546—565; J. Dupont, *A propos du nouvel Enchiridion Biblicum*, „Revue Biblique”, 62 (1955)

Wszyscy teologowie są zgodni, że mogą zdarzyć się wypadki, kiedy poważne racje przeciwstawiają się papieskim decyzjom doktrynalnym ogłoszonym w sposób nieostateczny.

Najczęściej racje takie mogą dostrzec teologowie, którzy głębiej wnikają w treść i uzasadnienie twierdzeń doktrynalnych. Rządziej zauważają takie trudności wierni, którzy nie poświęcają się *ex professo* badaniom prawd objawionych, choć również wśród nich mogą powstawać opory, szczególnie w wypadkach decyzji doktrynalnych dotyczących zasad postępowania, które normują codzienne życie chrześcijańskie.

Można podać następujące zasady ogólne postępowania w konfliktach przekonań osobistych z rozstrzygnięciami papieskimi ⁶¹:

1. Dopuszczać można tym mniejszą możliwość błędu w decyzjach papieskich, im wyższy jest stopień gwarancji bezbłędności tych decyzji (według podanych powyżej sposobów określania tego stopnia).

2. W wypadku wystąpienia poważnych naukowych racji przeciwnych, nie można od razu powstrzymać lub odmówić zgody na rozstrzygnięcia papieskie, lecz trzeba podjąć nowe badania naukowe, które dokładniej zanalizują kwestię, gdyż błąd może tkwić przynajmniej *a pari*, jeżeli nie *a fortiori* w badaniach pojedynczego naukowca.

3. Nawet w wypadku poważnych racji przeciwnych teolog postępuje bezpiecznie (*tuto*), tzn. rozumnie i nienagannie, gdy podaje się wewnątrznie rozstrzygnięciom papieskim.

Czasami racje przeciwne mogą wydawać się bardzo przekonujące. Teolog osiągnie pewność (nierzadko jedynie subiektywną), że orzeczenie papieskie jest błędne. Wtedy poddanie decyzji papieskiej swego sądu teoretycznego będzie dla niego psychologicznie niemożliwe. Może natomiast i powinien usiłować podporządkować swój sąd praktyczny i działanie ⁶².

4. Jeżeli racje przeciwne są jasne i przekonujące oraz podzielane przez wielu poważnych teologów, można odstąpić od

414—419; E. F. Siegman, *The decrees of the Pontifical Biblical Commission*, „The Catholic Biblical Quarterly”, 18 (1956) 23—29.

⁶¹ Dieckmann, op. cit., s. 116; Hürth, *Tuto doceri...*, s. 265—267; Salaverri, *De Ecclesia Christi...*, s. 725—726; Gallati, op. cit., s. 172—176.

⁶² O. Lottin, *L'obéissance de jugement est-elle possible?*, „Mélanges de science religieuse”, 16 (1959) 21—30.

dekretu lub przynajmniej powstrzymać swą zgodę i uznanie. Nie wolno jednak podważać autorytetu Stolicy Apostolskiej przez publiczne wystąpienia przeciwne dekretom. Należy zachować milczenie pełne uszanowania (*silentium obsequiosum*) lub wyłożyć kontrargumenty bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, zachowując pełną uległość dalszym rozstrzygnięciom urzędu nauczycielskiego.

Teolog nie jest zobowiązany w tych szczególnych wypadkach poddawać się wewnętrznym rzymskim decyzjom, dopóki kompetentna władza nie wyda nowego orzeczenia⁶³. Władza kościelna w tych wypadkach nie zamierza nakładać obowiązku wewnętrznego poddania.

Warto zaznaczyć, że dekrety określające jedynie niebezpieczeństwo konkretnego poglądu dopuszczają większą możliwość prywatnego dociekania. Najczęściej głoszą one, że napiętnowany pogląd *tuto doceri non potest*. Zobowiązują więc jedynie do wstrzymania się od jego głoszenia, nie zakazują natomiast dalszego pogłębiania zagadnienia, badania argumentów. Tego rodzaju poszukiwania mogą doprowadzić do odkrycia racji, które dostarczą argumentów uzasadniających ostateczny sąd dotyczący już wprost prawdy lub fałszu, a nie tylko stopnia bezpieczeństwa, kryjącego się w kwalifikowanym poglądzie.

Najlepszym kryterium ostatecznym dla dekretów papieskiego nauczania zwyczajnego jest czas. Zmiany papieży, przesunięcia personalne w kongregacjach łatwo wykazują, czy konkretny dekret był czasową dyspozycją wynikającą z aktualnej sytuacji oraz układu warunków w kurii rzymskiej, czy też trwa nadal w swej mocy obowiązującej mimo upływu czasu. Długi okres powtarzania go może świadczyć, że wyrażona w nim doktryna jest już stałym elementem w rzymskiej tradycji doktrynalnej, a więc może już mieć za sobą gwarancję nieomyślności (por. wartość takiej tradycji omówioną powyżej).

Kościół katolicki nie ulega pośpiechowi w wydawaniu decyzji

⁶³ Wyjaśnienia Komisji Biblijnej z dn. 2 VI 1927 odnośnie do 1 Jan 5, 7 (D 2198) nie można z Gallatim (op. cit., s. 175) stosować również do interpretacji wszelkich dekretów kongregacji. Wprawdzie Komisji Biblijnej przysługuje ten sam autorytet, jaki posiadają kongregacje rzymskie, jednakże okoliczność ta dowodzi najwyżej możliwości takiej interpretacji, nie udowadnia natomiast, że Kościół istotnie zawsze w ten sposób pojmuje własne orzeczenia. Każdorazowo trzeba badać zamiar instancji kościelnej por. Hürth, *Tuto doceri...*, s. 267).

doktrynalnych. Jeszcze mniej skłonny jest do ich zmian. Przyjmuje postawę wyczekującą aż do pełnego wyjaśnienia prawdy. Ostatnie czasy przyspieszyły tempo badań. Zaskakująco krótki okres czasu dzieli dekrety Komisji Biblijnej od modyfikacji ich znaczenia w ostatnich latach. Trzeba przypomnieć, że dekrety te skierowane były do wąskiej grupy specjalistów, dotyczyły spraw odległych od praktyki życia chrześcijańskiego i zmierzały przede wszystkim do stworzenia tamy dla wręcz rewolucyjnych tendencji, jakie zaznaczyły się w biblistyce na początku obecnego stulecia. Stąd możliwość stosunkowo szybkiej modyfikacji tych decyzji w zmienionych warunkach. Przykładu tego nie można jednak stosować do osłabienia mocy wszelkich dekretów kongregacji rzymskich, zwłaszcza Św. Oficjum, które dotyczą wprost spraw wiary i moralności, a skierowane są do wszystkich wiernych i normują codzienne życie całego chrześcijaństwa.

Teologowie nie powinni odczuwać skrępowania wolności badań i poszukiwań przez papieskie nauczanie zwyczajne. Poczucie rzekomej niewoli rodzi się jedynie na gruncie fałszywej koncepcji wolności badań i roli Kościoła⁶⁴. Badania naukowe są zawsze zdeterminowane przedmiotem, którego natura określa metodę badawczą. W miarę poszukiwań nauka odkrywa zarysy przedmiotu i pełniej poznaje jego naturę i przymioty. Przedmiot badań narzuca więc każdej nauce granice, których ona nie może przekroczyć bez obawy uwikłania się w idealistyczne spekulacje oderwane od rzeczywistości. Każda poznana prawda jest związaniem umysłu, który wówczas bez popełnienia sprzeczności nie może stawiać dowolnych hipotez. W miarę osiągnięcia wyników, poznawania przedmiotu, zwięża się pole „wolności”, która właściwie polega jedynie na chwilowym braku pewnych i stałych osiągnięć poznawczych.

Odmienność teologii jako metody badawczej wypływa z zasadniczego faktu objawienia Bożego, które jest jej przedmiotem.

⁶⁴ Gallati, op. cit., s. 132—150; K. Rahner, *Die Freiheit in der Kirche*. W: *Schriften zur Theologie*, Einsiedeln 1956², t. II, s. 95—114; H. Hirschmann, *Die Freiheit in der Kirche*, „*Stimmen der Zeit*”, 161 (1957—1958) 81—92; A. de Bovis, *De l'obéissance à l'Église*, „*Nouvelle Revue Théologique*”, 70 (1948) 20—47; M. D. Chenu, *Wahrheit und Freiheit im Glauben*, „*Wort und Wahrheit*”, 14 (1959) 573—587.

Teologia nie jest „wolna”, tzn. nie może zmienić ani zakresu, ani treści tego objawienia. W poznaniu zaś jego zawartości musi kierować się kryteriami przewidzianymi przez Boga jako zwyczajne drogi poznania objawienia. Jedną z tych dróg — drogą główną i zasadniczą — jest urząd nauczycielski Kościoła. Teolog, który nie chce o tym pamiętać, przekreśla założenia metodyczne swej nauki i skazuje swe poszukiwania na jałowość.

Decyzje papieskiego urzędu nauczycielskiego wiążą umysły wszystkich wiernych, a więc również i teologów. W zamian dają pewność poznania, której żaden umysł ludzki o własnych siłach nie osiągnie, a więc są pewną normą poznania teologicznego, gdyż definicje uroczyste zdarzają się rzadko. Na codzień urząd nauczycielski kieruje wiernych, a wśród nich także teologów, decyzjami zwyczajnymi, które z osobna rozpatrywane nie osiągają same z siebie stopnia nieomyślności. Przemawia jednak za nimi najwyższa powaga urzędu nauczycielskiego, która daje wyższą gwarancję prawdy niż umysł pojedynczego teologa, zaciemniony nie-rzadko ludzką jednostronnością.

Decyzje urzędu nauczycielskiego pozostawiają jednak teologom szerokie pole badania, stwarzają bowiem punkt wyjścia dla nowych poszukiwań. Wystarczy przypomnieć rozkwit teologii po soborze trydenckim i I watykańskim, wpływ wskazań Leona XIII i Piusa XII na rozwój bibliistyki. Nawet bardzo konkretne decyzje zwyczajnego nauczania papieskiego nie krępują teologów w ponownym badaniu rozstrzygniętych problemów. Zawsze aktualnym zadaniem teologii pozostaje poszukiwanie w źródłach objawienia uzasadnień dla współczesnej nauki kościelnej. Pełne jej zrozumienie nie jest możliwe bez odkrycia jej powiązań z depozytem objawienia. Gdyby wielu teologów odkryło na tej drodze poważne racje przeciwne, byłyby one ważnym czynnikiem dla korektury poszczególnych dekretów papieskiego nauczania zwyczajnego.

Jakkolwiek teologia katolicka dobrze odróżnia dwojaki sposób, w jaki papież wykonują urząd nauczycielski i każdy z nich określa specyficzną odmienną, to jednak byłoby błędem utożsamiać nauczanie zwyczajne z nauczaniem omylnym, a nauczanie nadzwyczajne z nauczaniem nieomylnym. Istnieje tylko jedno

nauczanie papieskie, gwarantujące nieomylnie ciągłość bezbłędnego przekazywania prawd objawionych, które przejawia się w zróżnicowanych aktach nauczycielskich.

DE OBOEDIENTIA MAGISTERIO ORDINARIO ROMANI PONTIFICIS PRAESTANDA

Definitiones dogmaticae a Romano Pontifice ex cathedra loquenti prolatae sat rarae sunt. Summus Pontifex magisterium suum praeprimis modo ordinario exercet sive per seipsum sive per Congregationes Romanas et Commissionem Biblicam. Non omnes actus doctrinales huius magisterii ipsa veritate doctrinae occupantur. Saepe — praesertim in re morali — decernitur gradus securitatis doctrinae, dum sententia, tuta vel non-tuta iudicatur.

Decreta Congregationum et Commissionis Biblicae etsi in forma specifica a Romano Pontifice approbata certe infallibilia non sunt. Nec admitti potest opinio a J.M.A. Vacant proposita et ab J. Salaverri renovata, quae adscribit infallibilitatem singulis actibus magisterii ordinarii ipsius Summi Pontificis. Aliquando tamen actus hi summum gradum certitudinis, qui practice dubium excludit, fidelibus praebent, dum Romanus Pontifex doctrinam toti Ecclesiae proponit in rebus fidei et morum, quae facile in cognitionem et praxim omnium fidelium pervenire potest. Attendendum est infallibilitatem probabilissime competere ipsi traditioni doctrinali Apostolicae Sedis i. e. constanti doctrinae a multis Romanis Pontificibus etsi in actibus, quorum singuli infallibiles non sunt, repetitae circa aliquod punctum depositi fidei et morum (sententia novissime a F. M. Gallati exposita).

Ultimis temporibus Romani Pontifices officium oboedientiae magisterio suo ordinario praestandae inculcantur. Fideles interno assensu religioso has veritates tenere debent. Nec conformismus practicus nec silentium obsequiosum sufficit. Assensus hic religiosus ponitur propter auctoritatem magisterii Romani Pontificis, habet ergo psychologicam structuram actus fidei. Differt tamen ab actu fidei divinae et catholicae praecipue motivo et saepe etiam obiecto. Ideoque non est actus fidei theologicae. Potest vocari fides ecclesiastica sensu lato, nam sensu stricto fides ecclesiastica significat assensum praestitum infallibili definitioni ecclesiasticae in rebus virtualiter revelatis. Assensus religiosus pertinere videtur ad supernaturalem virtutem oboedientiae, arctam tamen connexionem cum virtute fidei theologicae habet.

Decreta doctrinalia magisterii ordinarii Romani Pontificis obligant sub gravi peccato ad assentiendum. Assensus hic religiosus tamen non est absolutus et irrevocabilis, sed condicionatus, sub hac nempe conditione, nisi Ecclesia aliud decreverit. Hisc temporibus observantur varii conatus debilitandi vim obligationis, qualem decreta haec imponunt. Facile dari

posse difficultates in accipiendis decretis conceditur. Attendendum est tamen ad summam auctoritatem doctrinalem magisterii Romani Pontificis. Proponuntur ergo regulae procedendi in casu difficultatum, quae contra decisionem Romani Pontificis militant.

Theologia bene distinguit duos modos exercendi auctoritatem doctrinalem Summi Pontificis: ordinarium et extraordinarium. Non potest tamen magisterium eius ordinarium vocari fallibile, magisterium vero extraordinarium infallibile. Datur unum tantum magisterium Romani Pontificis, quod per diversos actus fidelibus depositum fidei et morum infallibiliter proponit.